

Głos w sprawie lektur szkolnych

Autor tekstu: **Dominik Rotkiewicz**

"Nawet najgorsza książka może coś dać do myślenia w taki czy inny sposób; może dlatego, że jest zła, ale może dlatego, że coś tam w niej jest, tylko się nie udało."

Wisława Szymborska

"Ucząc dzieci, musimy w sposób niezauważalny dążyć do zjednoczenia wiedzy ze stosowaniem tej wiedzy w praktyce."

Immanuel Kant

Ustalony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej kanon lektur szkolnych co jakiś czas budzi wątpliwości i wywołuje kolejne żywe dyskusje — zarówno wśród nauczycieli, rodziców jak i samych uczniów, których oczywiście kwestia doboru lektur dotyczy najbardziej.

Uczniowie nie są zgodni co do kanonu, który powinien ich obowiązywać. Przeglądając fora internetowe, na których wymieniają się opiniami na temat szkolnych lektur, znaleźć można wiele uwag oraz propozycji książek, które chcieliby ujrzeć w spisie. Trudno jednak znaleźć dwie zgodne opinie co do tego, jakie zmiany należałoby przeprowadzić. Zresztą nic w tym dziwnego — młody czytelnik, podobnie jak ten dorosły, po jedne książki sięga z wyraźną ochotą, na inne zaś nawet nie zerknie. Jednak ustalenie właściwego kanonu to nie wszystko. Ważny jest przede wszystkim sposób, w jaki młodzież zapoznaje się w szkole z literaturą.

Słowacki wielkim poetą był

Obecnie nauka języka polskiego w szkołach średnich polega na omawianiu kolejnych epok literackich w ścisłym porządku chronologicznym i poznawaniu związanych z nimi nurtów, autorów i dzieł. Mam jednak pewne wątpliwości, czy nazwa „język polski” rzeczywiście odzwierciedla materiał omawiany na zajęciach. Myślę, że o wiele lepiej pasuje tutaj miano jednego z akademickich przedmiotów nauczanych na kierunku filologia polska — „historia literatury polskiej z elementami powszechnej”. O ile na wyższych uczelniach, gdzie studenci są już nastawieni na zgłębianie jakiejś konkretnej dziedziny wiedzy (w tym wypadku literatury), przedmiot ten sprawdza się i jest istotny, to na poziomie liceów czy techników, zorientowanych na przekazywanie wiedzy dość ogólnej, nie wydaje się być najlepszym pomysłem.

Moim zdaniem podczas lekcji języka polskiego uczeń powinien raczej kształcić umiejętność poprawnego wyrażania swoich myśli i sądów; powinien uczyć się, jak dyskutować w sposób zdecydowany, a zarazem kulturalny. Natomiast szkolna lektura powinna — nie zawsze, lecz zazwyczaj — stanowić punkt wyjścia do dysputy przedstawiając jakiś problem, postawę moralną, ideę itd. Można by dyskutować o polskiej martyrologii, patriotyzmie, Holokauście, kulturze masowej, emigracji, antysemityzmie, nie wymuszając uniwersalnych i jednoznacznych odpowiedzi. Można by kwestionować powszechnie uznane wzorce czy autorytety, dyskutować o sprawach aktualnych. Kiedy, jak nie na lekcjach polskiego rozmawiać o tym, czy prezydenta Kaczyńskiego należało pochować na Wawelu lub czy ACTA jest potrzebna? Inna sprawa, jak taka dyskusja byłaby widziana przez niektórych rodziców. Strach pomyśleć co mogłoby się dzieć, gdyby nauczyciel podczas lekcji zakwestionował nieskazitelny wizerunek polskiego papieża. Jak na razie jednak, nawet jeśli nauczyciel polskiego nie ogranicza się do suchego wykładu i angażuje klasę do udziału w lekcji, to koniec końców odpowiedzi uczniów na zadane pytania mają pokrywać się z tymi z podręcznika. Miłosz okazuje się być wybitnym noblistą, a Słowacki wielkim poetą.

Bładaczka i spółka

W dużym stopniu to właśnie nauczyciele prowadząc schematyczne i przewidywalne lekcje zniechęcają uczniów do literatury. To, czy omawiana książka jest ciekawa czy nudna, trudna czy łatwa w odbiorze, w zasadzie nie ma większego znaczenia. Autor tekstu z własnego studenckiego doświadczenia wie, że nawet o wybitnie nużącej literaturze da się opowiadać w sposób zajmujący czy choćby zabawny. Na myśl przychodzi mi jeden z moich wykładowców, który zajmował się literaturą staropolską. Nie da się ukryć, że dla większości studentów nie jest to zbyt fascynująca epoka literacka. Tymczasem wspomniany prowadzący mówił bez ogródek, że Jan Kochanowski to najwybitniejszy polski twórca, a po baroku powstał „sam kał literatury”. Te odważne stwierdzenia,

podobnie jak liczne anegdoty czy dygresje, sprawiały, że wykładu słuchało się z prawdziwą przyjemnością. Z kolei inny prowadzący doskonale osadzał poszczególne książki w kontekście wydarzeń historycznych i przemian społecznych, dzięki czemu literatura przestawała stwarzać wrażenie oderwanej od życia i można ją było zdecydowanie lepiej zrozumieć. Niestety, nawet na uniwersytecie niewielu jest nauczycieli-pasjonatów. A przecież każda książka może stanowić źródło interesującej dyskusji lub fascynującej opowieści. Wszystko zależy od kompetencji i umiejętności nauczyciela. Jeśli jest on fachowcem w swej dziedzinie, a na dodatek opowiada o czymś, co naprawdę go pasjonuje, to istnieje szansa na to, że odrobinę swej pasji przekaże uczniom. Nie wystarczy wyrecytować treści zawartej w podręczniku — uczniów trzeba pobudzić do samodzielnego myślenia, oceniania i formułowania wniosków.

Kanon lektur wcale nie jest głównym problemem kulejącego systemu edukacji. Jeśli nie dokona się żadnych zmian w metodach nauczania języka polskiego, na nic zdadzą się wszelkie reformy dotyczące spisu lektur. Zdaję sobie sprawę z tego, że przeprowadzenie zmian w tak skostniałym systemie nie jest łatwe. W końcu nawet matura z języka polskiego wymaga od ucznia myślenia pewnymi schematami, które w prawdziwym życiu niemal nigdy się nie sprawdzają. A przecież najważniejszym zadaniem szkoły jest przygotowanie do umiejętnego odnalezienia się w otaczającej nas rzeczywistości.

[Dominik Rotkiewicz](#)

Student Uniwersytetu Wrocławskiego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-07-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8197) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8197>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl